



RZYMSKI

KATOLIK

BIULETYN WIELUŃSKIEGO ŚRODOWISKA
WIERNYCH TRADYCJI ŁACIŃSKIEJ

Powrót Mszy Trydenckiej

Michał Buszewski



Spis treści

<i>Motu Proprio Summorum Pontificum</i>	2
<i>Teologiczna atrakcyjność Mszy trydenckiej</i>	4
<i>Ustawienie i orientowanie ołtarza</i>	9
<i>Kilka uwag o Mszy trydenckiej</i>	11
<i>Krótkie uwagi dla osób uczestniczących po raz pierwszy w tradycyjnej liturgii łacińskiej</i>	12
<i>Sposób czytania po łacinie</i>	15
<i>Sposób służenie do Mszy</i>	16

Ojciec Święty Benedykt XVI podjął właśnie najdonioślejszą, jak dotąd, decyzję pontyfikatu, przywracając Kościołowi rzymskokatolickiemu tzw. trydencki ryt Mszy świętej. Po niemal 40 latach od czasu reformy liturgicznej Pawła VI do naszych świątyń będzie mogła wrócić najczcigodniejsza forma rytu rzymskiego. Czy tak się stanie i na ile będzie to zjawisko powszechne, zależeć będzie w znacznej mierze od prób i świadomości wiernych.

Reforma liturgiczna Pawła VI już na samym początku lat 70. XX wieku została uznana przez wielu katolików za nieudany eksperyment. Dopiero w 35 lat później powstaje List apostolski "Summorum Pontificum" Jego Świątobliwości Benedykta XVI. Czy rzeczywiście Msza trydencka i posoborowa różnią się głównie tym, że pierwsza z nich odprawiana jest po łacinie, "tyłem do wiernych", a druga - w języku narodowym i "przodem do wiernych"?

Rozwój liturgii rzymskiej

Do połowy lat 60. XX wieku Msze w polskich kościołach celebrowane były zgodnie z rytym trydenckim. Jego korzenie sięgają czasów pierwszych chrześcijan rzymskich, owego starożytnego "Kościoła katakumb", a większość modlitw powstała w Średniowieczu. Najistotniejsza kodyfikacja i formalizacja liturgii łacińskiej została dokonana przez papieża św. Piusa V po soborze trydenckim (1545-1563). Od XIX wieku rozwijał się ruch liturgiczny, który stawiał sobie za cel większe włączenie wiernych do uczestnictwa we Mszy i

pewne uproszczenie obrzędów, rzecz jasna z zachowaniem ich istoty. Na początku XX wieku Ojciec Święty Pius X zachęcał wiernych do codziennego przyjmowania Komunii świętej, obniżył wiek dzieci pierwszokomunijnych z około dwunastu na siedem lat oraz odnowił muzykę kościelną, opracowując nowe wydanie śpiewnika gregoriańskiego. Drobne reformy samej liturgii kontynuowali następcy św. Piusa X, aż po Piusa XII i Jana XXIII, który w 1962 r. promulgował ostatnią, jak dotąd, edycję Mszału Trydenckiego.

Sobór watykański II (1962-1965) zalecił utrzymanie łaciny jako języka Kościoła i liturgii oraz pewne uproszczenie obrzędów. Realizacja wytycznych Konstytucji o liturgii świętej "Sacrosanctum concilium" z 4 grudnia 1963 r. została zawarta w Mszału Rzymskim z 1965 r. Wprowadzone wówczas zmiany odebrane zostały bardzo pozytywnie przez cały katolicki świat i gdyby na nich poprzestano, Kościół nie stałby się świadkiem bolesnego rozdarcia, ofiarą nietolerancyjnej rewolucji niszczącej sacrum, odkształcającej tożsamość katolicyzmu.

Posoborowa reforma liturgiczna Pawła VI

Niestety, podstawowym celem posoborowego Kościoła stało się podążanie za nowoczesnością. Poszukując jej, zaczął Kościół traktować swe dziedzictwo jako niewygodny balast, który może co najwyżej utrudniać "nowe otwarcie".

(Ciąg dalszy na stronie 19)



LIST APOSTOLSKI MOTU PROPRIO DATAE

BENEDYKTA XVI

Najwyżsi Kapłani aż po czasy obecne zawsze czuwali, aby Kościół Chrystusowy sprawował przed Bożym Majestatem kult w sposób godny, „na cześć i chwałę Jego imienia” i „na pożytek całego Kościoła świętego”.

Od niepamiętnych czasów obowiązywała, jak również w przyszłości obowiązywać będzie „zasada, według której każdy Kościół partykularny winien się zgadzać z Kościołem powszechnym nie tylko w dziedzinie nauki wiary i znaków sakramentalnych, lecz także w odniesieniu do powszechnie przyjętych zwyczajów sięgających apostolskiej i nieprzerwanej tradycji. Zwyczaje te winny być zachowywane nie tylko dla uniknięcia błędów, lecz także w celu przekazywania nie-naruszonej wiary, ponieważ zasada modlitwy Kościoła odpowiada zasadzie jego wiary” (lex orandi legi credendi respondet).

Pośród Papieży żywiących tę troskę wyróżnił się św. Grzegorz Wielki, który był szczególnie wrażliwy na przekazanie nowym ludom Europy zarówno wiary katolickiej, jak i skar-bów kultu i kultury zebranej przez Rzymian podczas poprzednich stuleci. Zarządził, aby ograniczyć i zachowywać formę świętej liturgii, Ofiary Mszy św. oraz Oficjum, do formy sprawowanej w Rzymie. Żywo zachęcał mnichów i mniszki, którzy pod Regułą św. Benedykta rozsławiali wszędzie swoim przykładem jednocześnie Ewangelię i ten nad wyraz zbawienny sposób życia zawarty w Regule, aby „niczego nie przedkładać ponad służbę Bożą” (RB, 43). W ten sposób liturgia sprawowana według zwyczajów Rzymu oży-wiała nie tylko wiarę i pobożność, lecz również kulturę licz-nych narodów. Prawdą jest, że liturgia łacińska Kościoła w różnych formach w ciągu wieków chrześcijaństwa napę-dzała życie duchowe niezliczonej rzeszy świętych oraz że dzięki religii umocniła wiele narodów i ożywiła ich poboż-ność.

W ciągu wieków wielu innych Biskupów rzymskich w spo-sób szczególny zaangażowało się, aby liturgia prowadziła do tego celu jeszcze skuteczniej; pośród nich wyróżnił się św. Pius V, który z wielkim zapalem duszpasterskim, podążając za ustaleniami Soboru Trydenckiego, odnowił kult Kościoła, wydał poprawione księgi liturgiczne, „zreformowane zgod-nie z wolą Ojców”, i przekazał je Kościołowi łacińskiemu do użytku.

Pośród ksiąg liturgicznych Rytu rzymskiego pierwsze miejsce przypada oczywiście Mszałowi Rzymskiemu, który rozpo-wszechnił się w Rzymie, a w następnych wiekach przybierał stopniowo formy podobne do tej obowiązującej w ciągu ostatnich pokoleń.

„Ten sam cel przyświecał w ciągu następnych wieków Bisku-pom Rzymu, którzy troszczyli się o odnowę lub dokładnie ustalali kształt obrzędów i ksiąg liturgicznych, a później, od początku naszego stulecia, podejmowali zadanie bardziej generalnej reformy”. W ten sposób działali moi poprzednicy Klemens VIII, Urban VIII, św. Pius X i bł. Jan XXIII.

W mniej odległej przeszłości, Sobór Watykański II wyraził pragnienie, aby obserwacja i szacunek należne kultowi Bo-żemu zostały zreformowane i przystosowane do wymogów naszych czasów. Ponaglany tym pragnieniem, mój poprzed-nik Najwyższy Kapłan, Pius VI zatwierdził w 1970 r. odno-wione księgi liturgiczne Kościoła łacińskiego; przełożone na całym świecie na liczne języki nowożytny zostały przyjęte z radością zarówno przez biskupów, jak księży i wiernych. Jan Paweł II zatwierdził trzecie wydanie Mszału rzymskiego. W ten sposób Biskupi rzymscy pracowali, aby ta „liturgiczna budowla... oczyszczona ze smutnych przejawów starzenia się, na nowo się ukazała się w splendorze swojej godności i harmonii”.

Niemniej w niektórych regionach liczni wierni przywiązali się i wciąż pozostają przywiązani z taką miłością i zaangażo-waniem do wcześniejszych form liturgicznych, które głęboko naznaczyły ich kult i ich ducha, że Najwyższy Kapłan Jan Paweł II przynaglany troską o tych wiernych, w 1984 r. spe-cjalnym indultem Quattuor abhinc annos Kongregacji Kultu Bożego przyznał prawo do korzystania z Mszału Rzymskiego wydanego w 1962 r. przez Jana XXIII; następnie w 1988 r. listem apostolskim *Ecclesia Dei* w formie motu proprio, Jan Paweł II wezwał biskupów do szerokiego i hojnego korzysta-nia z tego prawa na rzecz wszystkich wiernych, którzy by o to prosili.

Wziąwszy pod uwagę prośby wiernych, które rozważał nasz poprzednik Jan Paweł II, wysłuchawszy opinii Ojców Kardynałów zebranych na Konsystorzu 22 marca 2006, głęboko rozważywszy wszystkie aspekty problemu, przywoławszy Ducha Świętego i zaufawszy w pomoc Bożą, ustalamy tym Listem Apostolskim co następuje:

Art. 1 Mszał Rzymski ogłoszony przez Pawła VI jest zwyczaj-nym wyrazem zasady modlitwy (Lex orandi) Kościoła kato-lickiego obrządku łacińskiego. Jednakże, Mszał Rzymski ogłoszony przez św. Piusa V i wydany po raz kolejny przez bł. Jana XXIII powinien być uznawany za nadzwyczajny wy-raz tej samej zasady modlitwy (Lex orandi) i musi być odpo-wiednio uznany ze względu na czcigodny i starożytny zwy-czaj. Te dwa wyrazy zasady modlitwy (Lex orandi) Kościoła nie mogą w żaden sposób prowadzić do podziału w zadach wiary (Lex credendi). Są to bowiem dwie formy tego samego

Rytu Rzymskiego.

Jest przeto dozwolone odprawiać Ofiarę Mszy zgodnie z edycją typiczną Mszału Rzymskiego ogłoszoną przez bł. Jana XXIII w 1962 i nigdy nie odwołaną, jako nadzwyczajną formą Liturgii Kościoła. Zasady użycia tego Mszału przedstawione we wcześniejszych dokumentach *Quattuor abhinc annis* i *Ecclesia Dei*, zostają zastąpione na następujące:

Art. 2 W Mszach odprawianych bez udziału ludu, każdy ksiądz katolicki obrządku łacińskiego, diecezjalny czy zakonny, może używać Mszału Rzymskiego ogłoszonego przez bł. Jana XXIII w 1962, lub Mszału Rzymskiego ogłoszonego przez Pawła VI w 1970, i może to robić każdego dnia z wyjątkiem Triduum Wielkanocnego. Dla takiego odprawiania, przy użyciu któregośkolwiek z Mszałów, ksiądz nie potrzebuje żadnej zgody Stolicy Świętej ani Ordynariusza.

Art. 3 Wspólnoty Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, czy to na prawie diecezjalnym czy papieskim, które pragną odprawiać Mszę zgodnie z edycją Mszału Rzymskiego ogłoszoną w 1962, podczas celebracji wspólnotowych lub konwentalnych w swoich oratoriach, mogą to czynić. Jeśli jedna wspólnota lub cały Instytut czy Stowarzyszenie pragnie wprowadzić takie celebracje często, zwykle lub stale, decyzja taka musi zostać odjęta przez Wyższego Przełożonego, zgodnie z prawem i ich własnymi dekretami i statutami.

Art. 4 W Mszach odprawianych zgodnie z przepisami art. 2 mogą uczestniczyć z własnej woli – zachowując wszystkie normy prawne – wierni, którzy wyrażą taką chęć.

Art. 5 par. 1 W parafiach, w których istnieje stabilna grupa wiernych przywiązanych do wcześniejszych tradycji liturgicznych, proboszcz powinien chętnie przyjąć ich prośbę o odprawianie Mszy rycie Mszału Rzymskiego ogłoszonego w 1962 i zapewnić aby dobro tych wiernych stało w zgodzie ze zwykłą opieką duszpasterską w parafii i pod kierunkiem biskupa zgodnie z kanonem 392, unikając niezgody i wybierając jedność Kościoła.

par. 2 Celebracje zgodne z Mszałem bł. Jana XXIII mogą mieć miejsce w dni pracy podczas gdy w niedzielę i święta może odbywać się jedna taka Msza.

par. 3 Dla wiernych i księży którzy o to proszą, proboszcz powinien zezwolić na odprawianie dodatkowych ceremonii w nadzwyczajnej formie przy specjalnych okazjach takich jak śluby, pogrzeby czy w jednorazowych sytuacjach np. pielgrzymkach.

par. 4 Kapłani którzy używają Mszału bł. Jana XXIII muszą to umieć i nie mogą być obciążeni pod względem prawnym.

par. 5 W kościołach które nie mają charakteru parafialnego ani konwentalnego obowiązkiem rektora jest udzielanie wspomnianych wyżej pozwoleń.

Art. 6 Podczas mszy odprawianych w obecności ludu zgodnie z Mszałem bł. Jana XXIII, czytania mogą odbywać się w

języku narodowym, zgodnie z wydaniem zatwierdzonymi przez Stolicę Apostolską.

Art. 7 Jeśli grupa wiernych świeckich nie otrzymała od proboszcza zgody na swoją prośbę, o której mowa w art. 5 par. 1 informuje o tym biskupa diecezjalnego, który jest usilnie proszony o spełnienie ich prośby. Jeśli biskup z jakiegokolwiek powodu nie może zapewnić takiej celebracji, sprawa kierowana jest do Papieskiej Komisji „*Ecclesia Dei*”.

Art. 8 Biskup, który chce uczynić zadość takim prośbom wiernych świeckich, ale z różnych powodów nie jest w stanie tego uczynić może zwrócić się do Papieskiej Komisji „*Ecclesia Dei*”, która zapewni mu radę i pomoc.

Art. 9 par. 1 Proboszcz, po dokładnym rozważeniu wszystkich okoliczności może wyrazić zgodę na użycie starego rytuału przy sprawowaniu sakramentów: Chrztu, Małżeństwa, Pokuty, Namaszczenia Chorych, jeśli dobro dusz tego wymaga.

par. 2 Ordynariusz ma możliwość sprawowania sakramentu bierzmowania używając starego Pontyfikału Rzymskiego, jeśli dobro dusz tego wymaga.

par. 3 Duchownym posiadającym wyższe święcenia wolno używać także Brewiarza, promulgowanego w 1962 r. przez bł. Jana XXIII.

Art. 10 Wolno ordynariuszowi, jeśli uzna to za stosowne, erygować parafię personalną dla celebracji według starej formy rytu rzymskiego zgodnie z kan. 518 lub mianować rektora albo kapelana zgodnie z przepisami prawa.

Art. 11 Papieska Komisja „*Ecclesia Dei*”, powołana przez Jana Pawła II w 1988 r. zachowuje swoje obowiązki. Forma tej komisji, obowiązki i normy działania będą takie, jakie Ojciec Święty zechce jej przypisać.

Art. 12 Komisja ta, oprócz uprawnień które już jej przysługują, wykonuje władzę Stolicy Apostolskiej czuwając nad wprowadzaniem w życie powyższych przepisów.

Wszystko, co zostało postanowione przez Nas w niniejszym „*Motu Proprio*” było uznawane za postanowione i obowiązujące oraz rozkazujemy by obowiązywało od dnia 14 września tegoż roku od święta Podwyższenia Krzyża Świętego, wbrew wszelkim przeciwnym zarządzeniom.

Dan w Rzymie, u Świętego Piotra, & lipca roku pańskiego 2007, trzeciego Naszego pontyfikatu.

Przypisy

[1] Wprowadzeni ogólne do Mszału Rzymskiego, wyd. 3, 200-2, n. 397.

[2] Jan Paweł II, List ap. *Vicesimus quintus annus* (4 grudnia 1988), n. 3 : AAS 81 (1989), s. 899.

[3] Ibidem.

[4] *Motu proprio Abhinc duos annos* (23 października 1913) : AAS 5 (1913), s. 449-450 ; por. Jan Paweł II, List ap. *Vicesimus quintus annus*, n. 3 : AAS 81 (1989), s. 899.

Teologiczna atrakcyjność Mszy Trydenckiej

Alfons kard. Stickler SDB

Wykład wygłoszony przez Alfonsa kard. Sticklera SDB w Nowym Jorku w dn. 9 maja 1995 w czasie konferencji zorganizowanej przez środowiska „ChristiFideles” i „Keep the Faith”. Tłumaczył Tomasz Glanz na podstawie oryginalnego tekstu angielskiego zamieszczonego w kwartalniku „The Latin Mass Magazine” (lato 1995).

Msza trydencka to ryt Mszy, który został ustalony przez Papieża Piusa V na polecenie Soboru Trydenckiego i ogłoszony 5 grudnia 1570 r. Mszał Piusa V zawiera stary rzym-

gii, szczególnie w przypadku Mszy świętej. Są na to przekonujące argumenty z pierwszych wieków Kościoła. Papież Celestyn I pisał do biskupów Galii w 422: „Legem



ski ryt Mszy, oczyszczony z różnych dodatków i zmian. Wprowadzając ten ryt jako obowiązujący, Papież zachował jako prawomocne inne rytury, mające przynajmniej 200 lat. Dlatego też bardziej poprawnym jest nazywanie tej Mszy liturgią Papieża Piusa V.

Wiara i liturgia

Od samego początku Kościoła wiara i liturgia były ze sobą ściśle związane. Widoczny tego dowód można znaleźć w dokumentach Soboru Trydenckiego. Ogłosił on uroczyscie, że Ofiara Mszy świętej jest w centrum liturgii katolickiej, wbrew herezji Marcina Lutra, który zaprzeczał, że Msza jest ofiarą. Wiemy z historii rozwoju wiary, że doktryna ścisłego związku wiary i liturgii została autorytatywnie wyrażona przez Magisterium, w nauczaniu papieży i soborów. Wiemy również, że w całym Kościele, a szczególnie w kościołach wschodnich, wiara była najistotniejszym czynnikiem w rozwoju i kształtowaniu litur-

gii, szczególnie w przypadku Mszy świętej. Są na to przekonujące argumenty z pierwszych wieków Kościoła. Papież Celestyn I pisał do biskupów Galii w 422: „Legem credendi, lex statuit supplicandi” - reguła modlitwy stanowi regułę wiary. Zasada ta była później często wyrażana sformułowaniem „lex orandi, lex credendi” - reguła modlitwy jest regułą wiary. Kościoły prawosławne zachowały wiarę dzięki liturgii. Jest to bardzo ważne zważywszy na to, że Papież w swoim ostatnim liście (ogłoszonym siedem dni temu) [Chodzi o list Jana Pawła II *Oriente lumen* z 2 maja 1995 (przyp. red.)] napisał, iż Kościół łaciński musi nauczyć się wiele od kościołów wschodnich, szczególnie w odniesieniu do liturgii...

Orzeczenia Soboru

Często nie zauważa się faktu istnienia dwóch typów orzeczeń i decyzji soborowych: doktrynalnych (teologicznych) i dyscyplinarnych. Większość soborów i synodów wypowiedziała się zarówno w sprawach doktrynalnych, jak i dyscyplinarnych. Niektóre nie podejmowały zagadnień dyscyplinarnych. Są też takie, które owocowały wyłącznie

orzeczeniami dyscyplinarnymi. Wiele ze wschodnich soborów po Soborze Nicejskim zajmowało się jedynie zagadnieniami wiary. Drugi Synod "in Trullo" w 691 r. był synodem ściśle wschodnim, zwołanym tylko dla wydania orzeczeń i decyzji dyscyplinarnych, dotyczących kościołów wschodnich, zaniedbanych podczas poprzednich soborów. Wprowadził on dyscyplinę tak wówczas potrzebną tym kościołom, zwłaszcza Kościołowi w Konstantynopolu. Wspomniane rozróżnienie ważne jest dlatego, że Sobór Trydencki w sposób wyraźny wydał orzeczenia oydwu typów. W dokumentach tego Soboru znajdujemy rozdziały i kanony zawierające orzeczenia wyłącznie w sprawach wiary, a potem, w dokumentach prawie wszystkich sesji, po rozdziałach i kanonach teologicznych znajdują się orzeczenia w sprawach wyłącznie dyscyplinarnych. We wszystkich kanonach teologicznych znajdujemy orzeczenie, że każdy, kto sprzeciwia się decyzjom Soboru, jest wyłączony ze wspólnoty - "anathema sit". Natomiast Sobór nigdy nie nakłada anatemy w sprawach czysto dyscyplinarnych.

Sobór Trydencki o Mszy świętej

Przyjrzyjmy się temu, co Sobór Trydencki orzekł o Mszy świętej. Wskazałem już na związek pomiędzy wiarą a modlitwą i liturgią, a zwłaszcza między wiarą a najwyższą liturgiczną formą Kultu Bożego. Ten związek znalazł klasyczny wyraz w orzeczeniach Soboru Trydenckiego, który zajmował się tym tematem na trzech sesjach: na trzynastej w październiku 1551 r., na dwudziestej w lipcu 1562 r., poświęconej Sakramentowi Eucharystii, a zwłaszcza na dwudziestej drugiej we wrześniu 1562 r., której efektem są dogmatyczne rozdziały i kanony dotyczące Najświętszej Ofiary Mszy świętej. Wśród dokumentów Soboru jest również osobny dekret dotyczący tego, czego powinno się przestrzegać, a czego unikać w celebracji Mszy. W tym dokumencie znajdujemy klasyczne i centralne orzeczenie, autorytatywną i oficjalną wypowiedź Kościoła na ten temat.

We wspomnianym dekrete najpierw podejmowane jest zagadnienie natury Mszy świętej. Marcin Luter jasno i otwarcie zanegował istotę Mszy twierdząc, że nie jest ona ofiarą. Jest prawdą, że reformatorzy, aby nie wprowadzać zamętu wśród zwykłych wiernych, nie od razu usunęli ze swej liturgii te elementy, które odzwierciedlały prawdziwą wiarę i były niezgodne z ich doktrynami (na przykład pozostawiono podniesienie Hostii pomiędzy "Sanctus" a "Benedictus").

Dla Lutra i jego następców nabożeństwo składało się głównie z kaznodziejstwa jako sposobu nauczania i zbudowania wiernych, przeplatane modlitwami i hymnami. Przyjmowanie Komunii Świętej miało jedynie drugorzędne znaczenie. Luter nadal głosił wiarę w obecność Chrystusa w chlebie w momencie jego przyjmowania, ale gwałtownie negował ofiarny charakter Mszy świętej. Dla

niego ołtarz nigdy nie mógłby być miejscem składania ofiary.

Jak łatwo można zrozumieć, z tej negacji wypływają ułomności protestanckiej liturgii, która jest zupełnie różna od liturgii Kościoła katolickiego. Zrozumiałe staje się również dlaczego Sobór Trydencki określił część wiary katolickiej, dotyczącą natury Ofiary Eucharystycznej, stwierdzając, że ma ona rzeczywistą zbawiającą moc. W Ofierze Jezusa Chrystusa kapłan zastępuje samego Chrystusa. Po wyświęceniu kapłan jest prawdziwym "alter Christus" - drugim Chrystusem. Na mocy Konsekracji chleb zamienia się w Ciało Chrystusa, a wino - w Jego Krew. To odnowienie Ofiary Chrystusa jest uwielbieniem Boga.

Sobór precyzuje, że ta ofiara nie jest nową ofiarą, niezależną od jedynej Ofiary Krzyża. Przeciwnie, jest ona w pełni zależna od jedynej Ofiary Krzyża, czyniąc ją obecną w bezkrwawy sposób, tak że Ciało i Krew Chrystusa są substancjalnie obecne, pozostając pod postaciami chleba i wina. W związku z tym we Mszy nie ma nowej zasługi ofiarnej, lecz raczej jest w niej nieustannie skuteczniany lub urzeczywistniany przez Chrystusa nieskończony owoc krwawej Ofiary Krzyża.

Ten sam dokument stanowi ponadto, że akt składania Ofiary zawiera się w konsekracji. Offertorium czyli ofiarowanie (przez które chleb i wino są przygotowywane do konsekracji) oraz Komunia Święta, są integralnymi częściami Mszy, lecz nie należą do jej istoty. Istotą Mszy świętej jest konsekracja, przez którą kapłan działając "w osobie Chrystusa" i w ten sam co On sposób, wypowiada konsekrujące słowa Chrystusa.

Dlatego też Msza nie jest i nie może być tylko celebacją Komunii św. lub wspomnieniem albo pamiątką Ofiary Krzyża, lecz jest raczej prawdziwym, bezkrwawym uobecnieniem tej samej Ofiary. Z tego też powodu jest ona skutecznym odnowieniem Ofiary Krzyża. Jest to w istocie uwielbienie Boga ofiarowane Jemu samemu. To uwielbienie słusznie zawiera w sobie inne elementy: wychwalanie Boga, dziękczynienie za wszystkie otrzymane łaski, smutek z powodu popełnionych grzechów, prośby w koniecznych potrzebach. Oczywiście Msza może być ofiarowana w jednej lub w kilku wspomnianych intencjach. Cała ta doktryna została ustalona oraz ogłoszona w rozdziałach i kanonach dwudziestej drugiej Sesji Soboru Trydenckiego.

Trydenckie anatemy

Różne konsekwencje wynikają z tej tak określonej teologicznej natury Mszy świętej. Po pierwsze - Kanon Mszy świętej. W liturgii rzymskiej zawsze był tylko jeden Kanon, który został wprowadzony przez Kościół wiele wieków temu. Sobór Trydencki wyraźnie stwierdził w Rozdziale 4., że ten Kanon jest wolny od błędu i że nie zawiera

niczego, co nie byłoby pełne świętości i pobożności oraz co nie wznosiłoby wiernych do Boga. Jego układ opiera się na słowach naszego Pana Jezusa Chrystusa, Tradycji apostoelskiej i zarządzeniach świętych papieży. Kanon 6. z Rozdziału 4. grozi ekskomuniką tym, którzy twierdziliby, że Kanon Mszy św. zawiera błędy i z tego powodu powinien być zniesiony. W Rozdziale 5. Sobór stwierdził, że natura ludzka wymaga zewnętrznych znaków, aby podnieść ducha do spraw boskich. Z tego powodu Kościół wprowadził pewne obrzędy oraz znaki: ciche i głośne modlitwy, błogosławieństwa, świece, kadzidła, szaty i inne. Wiele z tych znaków ma swe początki w przykazaniach Apostołów lub w Tradycji apostoelskiej.

Przez te widzialne znaki wiary i pobożności jest podkreślana natura Ofiary. Znaki te wzmacniają i zachęcają wiernych do medytacji nad Boskimi składnikami zawartymi w Ofierze Mszy Świętej. Aby zabezpieczyć tę doktrynę, Kanon 7. grozi ekskomuniką wszystkim tym, którzy uważaliby te zewnętrzne znaki za wprowadzające nie pobożność lecz bezbożność. Jest to przykładem tego, co rozważałem wcześniej: tego rodzaju orzeczenia, z sankcjami zawartymi w kanonach mają znaczenie teologiczne, a nie tylko dyscyplinarne. W Rozdziale 6. Sobór podkreśla pragnienie Kościoła dotyczące przyjmowania Komunii św. przez wszystkich wiernych obecnych na Mszy św., ale stanowi jednocześnie, że nawet jeżeli tylko kapłan odprawiający Mszę przyjmuje Komunię, Msza taka nie powinna być nazywana prywatną i dlatego krytykowana lub zabroniona. W takim przypadku wierni przyjmują Komunię duchowo. Dalej czytamy, że wszystkie ofiary, składane przez kapłana jako sprawującego publiczną posługę w Kościele, są składane za wszystkich członków Mistycznego Ciała Chrystusa. Dlatego też Kanon 8. grozi ekskomuniką wszystkim tym, którzy twierdziliby, że takie Msze są zakazane i powinny być zabronione - kolejne orzeczenie teologiczne.

Rozdział 8. jest poświęcony szczególnemu językowi nabożeństwa, używanemu podczas Mszy św. Wiadomo, że wszystkie religie mają własny język sakralny używany w sprawowaniu kultu. W Kościele rzymsko-katolickim przez pierwsze trzy wieki takim językiem był język grecki, stosowany powszechnie w świecie łacińskim. Począwszy od czwartego wieku powszechnym językiem w Imperium Rzymskim stawała się łacina. Łacina pozostawała przez wieki jedynym językiem kultu w Kościele rzymsko-katolickim. W sposób zupełnie naturalny łacina stała się językiem rytu rzymskiego i centralnego aktu kultu sprawowanego w tym rycie - Mszy świętej. Ten stan rzeczy trwał nawet wówczas, gdy łacina została zastąpiona jako żywy język przez różne języki romańskie.

Sobór Trydencki o łacinie i ciszy

Dochodzimy teraz do pytania: dlaczego po raz kolejny nie zmienić języka liturgicznego? Odpowiadamy: Boska Opatrzność stanowi nawet o rzeczach drugorzędnych. Na

przykład Palestyna, a w niej Jerozolima, jest miejscem Odkupienia dokonanego przez Chrystusa, a Rzym jest centrum Kościoła. Piotr nie urodził się w Rzymie. Przybył tam. Dlaczego? Było to centrum Imperium Rzymskiego, a to znaczyło wówczas - centrum świata. Takie jest praktyczne podłoże rozprzestrzeniania się wiary w Imperium Rzymskim. Podłoże czysto ludzkie, historyczne. Ale w oczywisty sposób zamierzone przez Bożą Opatrzność.

Podobny proces można dostrzec nawet w innych religiach. Dla muzułmanów stary język arabski jest martwy, a mimo to pozostaje językiem ich liturgii, ich kultu. Dla hinduistów - sanskryt. Z powodu koniecznej więzi z nadprzyrodzonością, nabożeństwo w sposób naturalny wymaga odrębnego, własnego języka religijnego, który nie powinien być językiem potocznym.

Ojcowie Soboru wiedzieli bardzo dobrze, że większość wiernych uczestniczących we Mszy św. ani nie rozumiała łaciny, ani też nie była w stanie przeczytać tłumaczeń. Większość ludzi była wówczas niepiśmienna. Ojcowie wiedzieli również, że we Mszy zawarte jest bardzo wiele pouczeń dla wiernych. Pomimo tego nie podzielali poglądu protestantów, że konieczną rzeczą jest celebrowanie Mszy świętej wyłącznie w językach narodowych. W celu odpowiedniego pouczenia wiernych, Sobór nakazał, że wszędzie ma być przestrzegany starożytny obrzęd przyjęty przez Święty Kościół Rzymski - Matkę i Nauczycielkę wszystkich kościołów, a troska o dusze ma obejmować wyjaśnianie centralnej tajemnicy Mszy św.

Kanon 9. grozi ekskomuniką tym, którzy twierdziliby, że język Mszy musi być tylko językiem narodowym. Warto zauważyć, że zarówno w samym rozdziale, jak i w kanonie, Sobór Trydencki odrzucił tylko "wyłącznieść" języka narodowego w świętych obrzędach. Z drugiej strony, trzeba raz jeszcze przypomnieć sobie, że te różne soborowe regulacje nie mają tylko charakteru dyscyplinarnego. Są zbudowane na fundamencie doktrynalnym i teologicznym, który zawiera w sobie samą wiarę.

Powodów takiego stanowiska należy się doszukiwać przede wszystkim w szacunku należnym tajemnicy Mszy św. Dekret, który został wydany zaraz po ogłoszeniu wspomnianych zarządzeń, dotyczący tego, czego powinno się przestrzegać, a czego unikać w sprawowaniu Mszy św., stanowi, że "brak szacunku nie może być oddzielony od niezbożności". Z brakiem szacunku zawsze związana jest niezbożność. Ponadto, Sobór chciał zagwarantować tożsamość treści wyrażanych przez Mszę, a precyzja języka łacińskiego strzeże tej tożsamości przed złymi rozumieniami i potencjalnymi błędami, wynikającymi z braku precyzji lingwistycznej.

Z tych powodów Kościół zawsze bronił języka sakralnego i nawet ostatnio Papież Pius XI wyraźnie stwierdził, że język ten powinien być "non vulgaris". Z tych samych powodów Kanon 9. nałożył ekskomunikę na tych, którzy twierdziliby, że ryt Kościoła Rzymskiego, w którym część

Kanonu i słowa Konsekracji są wypowiadane po cichu, musi być potępiony. Nawet cisza ma uzasadnienie teologiczne. W końcu w pierwszym kanonie dekretu o reformie z dwudziestej drugiej sesji Soboru Trydenckiego znajduje się inne zarządzenie, które mają raczej charakter dyscyplinarny, ale dopełniają część doktrynalną, gdyż nie ma niczego skuteczniejszego w prowadzeniu wiernych do głębszego zrozumienia tajemnicy niż życie i przykład sług kultu. Powinni oni dostosować swoje życie i zachowanie do celu swej służby, co ma przejawiać się w ich stroju, zachowaniu i mowie. We wszystkim tym powinni być godni, skromni i pobożni. Powinni również unikać nawet drobnych uchybień, gdyż w ich przypadku byłyby uznane za ciężkie. Dlatego też przełożeni mają wymagać od nich sposobu życia zgodnego z całą tradycją zachowania się stosownego dla stanu duchownego.

Msza Piusa V i Msza Pawła VI

Możemy teraz w większym stopniu docenić oraz lepiej zrozumieć teologiczne zaplecze i podstawę dyskusji oraz zarządzeń Soboru Trydenckiego, dotyczących Mszy św. jako szczytu świętej liturgii. W zestawieniu z poważnym wyzwaniem ze strony protestantyzmu widać teologiczną atrakcyjność Mszy trydenckiej nie tylko dla określonego okresu historycznego, ale również jako punktu odniesienia dla Kościoła i dla liturgicznej reformy Soboru Watykańskiego II.

Musimy przede wszystkim określić tu właściwe znaczenie tej reformy. W odniesieniu do Mszy trydenckiej podkreślamy znaczenie poprawnego zrozumienia, czym była Msza Papieża Piusa V, która spełniła życzenia Ojców Soboru Trydenckiego. Musimy teraz zaznaczyć, że właściwa nazwa Mszy Soboru Watykańskiego II powinna brzmieć: Msza posoborowej komisji liturgicznej. Zwykle spojrzenie na soborową Konstytucję o liturgii od razu wskazuje, że wola Soboru i wola komisji często nie są ze sobą zgodne, a nawet wprost sprzeczne. Przyjrzymy się pokrótce głównym różnicom między tymi reformami liturgicznymi i temu, co możemy nazwać ich teologiczną atrakcyjnością.

Po pierwsze, w odpowiedzi na herezję protestancką Msza Piusa V uwyraża centralną prawdę o Mszy świętej jako Ofierze, opierając się na dyskusjach teologicznych i poszczególnych orzeczeniach Soboru. Msza Pawła VI (nazywana tak, gdyż komisja liturgiczna powołana dla przeprowadzenia reformy po Vaticanum II pracowała w ostatecznym rozrachunku na odpowiedzialność Papieża) kładzie raczej nacisk na integralną część Mszy - na Komunię, czego efektem jest przekształcenie Ofiary w coś, co może być nazwane posiłkiem. Wielkie znaczenie, jakie w nowej Mszy zostało przypisane czytaniom i kaznodziejstwu, jak również pozostawienie księdzu możliwości dawania własnych przemówień i wyjaśnień, jest kolejnym przejawem tego, co może być nazwane adaptacją do protestanckiej koncepcji kultu. Francuski filozof Jean Guilton

mówi, że Papież Paweł VI ujawnił mu, iż jego (tj. Papieża) intencją było jak największe upodobnienie nowej liturgii katolickiej do nabożeństwa protestanckiego. Oczywiście konieczne jest zweryfikowanie prawdziwego znaczenia tej uwagi, jako że oficjalne wypowiedzi Pawła VI - zwłaszcza jego doskonała encyklika eucharystyczna "Mysterium Fidei" z roku 1965, wydana przed zakończeniem Soboru, jak również "Credo Ludu Bożego" - ukazują jego absolutną ortodoksję. Jak zatem możemy wyjaśnić tę przeciwną wypowiedź?

W tym samym świetle możemy próbować zrozumieć nowe usytuowanie ołtarza i kapłana. Zgodnie z dobrze udokumentowanymi pracami Ks. Prałata Klausa Gamera, dotyczącymi pozycji ołtarza w starych bazylikach rzymskich i gdzie indziej, kryterium dawnego umiejscowienia ołtarza polegało nie na tym, że powinien on być zwrócony do zgromadzonych wiernych, lecz raczej na tym, że miał być skierowany ku wschodowi, symbolizującemu wschodzące słońce - Chrystusa, który ma być otoczony kultem. Zupełnie nowe ustawienie ołtarza i kapłana (polegające na zwróceniu ku wiernym), dawniej zabronione, staje się dzisiaj wyrazem rozumienia Mszy jako spotkania wspólnoty.

Po drugie, w starej liturgii Kanon jest centrum Mszy jako Ofiary. Zgodnie ze świadectwem Soboru Trydenckiego, Kanon ma swoje źródła w Tradycji apostoelskiej, a jego treść została w swej istocie ostatecznie ustalona w czasach Grzegorza Wielkiego, tj. około roku 600. Kościół Rzymski nigdy nie miał innych Kanonów. Nawet na obecność słów "mysterium fidei" w formule Konsekracji mamy dowody w dokumentach papieża Innocentego III (myślę tu o dokumencie związanym z objęciem urzędu przez arcybiskupa Lyonu). Nie wiem, czy większość reformatorów liturgii знаła ten fakt. Św. Tomasz z Akwinu w osobnym artykule uzasadnia obecność słów "mysterium fidei", a Sobór Florencki wyraźnie potwierdza ich obecność w formule Konsekracji. Obecnie, w nowej liturgii słowa "mysterium fidei" zostały wyeliminowane ze słów Konsekracji. Dlaczego? W nowej liturgii znajdujemy również pozwolenie na nowe modlitwy eucharystyczne. Druga z nich (która nie wspomina o ofiarnym charakterze Mszy św.) - posiadając tę zaletę, że jest najkrótsza - praktycznie wszędzie z astąpiła stary Kanon Rzymski. Zatrącono przez to całą głębię rozumień teologicznych danych przez Sobór Trydencki. Tajemnica Boskiej Ofiary jest uobecnianą w każdym rycie, chociaż w różny sposób. We Mszy łacińskiej Sobór Trydencki podkreślił ją przez ciche odmawianie Kanonu po łacinie. W nowej Mszy zastąpiono to głośnym recytowaniem modlitwy eucharystycznej.

Po trzecie, reforma, która nastąpiła po Soborze Watykańskim II zniszczyła lub zmieniła znaczenie większości bogatej symboliki w liturgii (choć pozostaje ona cały czas obecna w rytach wschodnich). Znaczenie tej symboliki było podkreślane przez Sobór Trydencki... Ubolewał nad tym nawet znany ateistyczny psychoanalityk, który na-

zwał Sobór Watykański II "soborem księgowych".

Wulgaryzacja Mszy świętej

Jest pewna zasada teologiczna, która została zupełnie odrzucona przez reformę posoborową, chociaż potwierdził ją zarówno Sobór Trydencki jak Sobór Watykański II - w tym ostatnim przypadku po długiej i rzeczowej dyskusji. (W dyskusji tej uczestniczyłem i mogę zaświadczyć, że jasne postanowienia podane w ostatecznym tekście soborowej Konstytucji potwierdzają ową zasadę). Zasad ta brzmi: język łaciński ma być zachowany w rycie łacińskim. Ojcowie Soboru, podobnie jak Ojcowie Soboru Trydenckiego, wyrazili zgodę na używanie języka narodowego tylko jako wyjątku. Ale dla reformy Pawła VI wyjątek stał się regułą.

Teologiczne powody, podane przez oba sobory na rzecz pozostawienia łaciny we Mszy św., ukazują swoją zasadność teraz, gdy reforma liturgiczna wprowadziła wyłączone posługiwanie się językami narodowymi. Często zwulgaryzowały one Mszę samą w sobie, a tłumaczenia z oryginału łacińskiego zaowocowały bardzo poważnymi nieporozumieniami i błędami doktrynalnymi.

Ponadto brak pozwolenia na używanie języków narodowych w kulcie dotyczył dawniej nie tylko ludzi nie umiejących czytać, ale również ludów zupełnie różniących się od siebie. Teraz, gdy różne języki i dialekty są używane w kulcie przez katolików z różnych plemion i narodów, żyjących obok siebie w świecie, który staje się z dnia na dzień coraz mniejszy, ta Wieża Babel wspólnego nabożeństwa przynosi jako skutek zagubienie zewnętrznej jedności Kościoła, który - rozproszony po całym świecie - był kiedyś zjednoczony, gdy mówił jednym głosem. W wielu wypadkach stało się to również przyczyną wewnętrznych rozłamów nawet w obrębie samej Mszy św., która powinna być duszą i centrum zewnętrznej i wewnętrznej zgody pomiędzy katolikami całego świata. Mamy wiele, wiele przykładów rozłamów i niezgody spowodowanych wprowadzeniem języków narodowych...

I jeszcze jedna myśl. Przedtem każdy ksiądz w całym świecie mógł odprawić Mszę po łacinie dla każdej wspólnoty wiernych i wszyscy księża mogli zrozumieć łacinę. Niestety, dziś żaden ksiądz nie jest w stanie odprawić Mszy dla wszystkich ludzi z całego świata. Musimy przyznać, że już w kilka dziesięcioleci po reformie języka liturgicznego utraciliśmy możliwość wspólnego modlenia się i śpiewu nawet na największych światowych spotkaniach, takich jak Kongresy Eucharystyczne, czy nawet podczas spotkań z Papieżem, będącym ośrodkiem jedności Kościoła. Nie umiemy już modlić się i śpiewać wspólnie.

Musimy wreszcie poważnie rozważyć zachowanie służby ołtarza w świetle nauki Soboru Trydenckiego. Sobór podkreślał głębię powiązania życia duchownych ze sprawowaną przez nich świętą służbą. Właściwe zachowanie się

księży, ich sposób życia, strój, postępowanie, postawa zachęcają wiernych do przyjmowania tego, co oni mówią i czego nauczają. Niestety, pożałowania godne postępowanie wielu duchownych często zaciera różnicę pomiędzy służą ołtarza a człowiekiem świeckim, uwypuklając jednocześnie różnicę pomiędzy służą ołtarza a "alter Christus" - "drugim Chrystusem".

Podsumowując nasze rozważania, możemy powiedzieć, że teologiczna atrakcyjność Mszy trydenckiej pozostaje w związku z teologiczną niepoprawnością Mszy posoborowej. Z tego powodu "ChristiFidelis" przywiązany do tradycji teologicznej powinien w dalszym ciągu - w duchu posłuszeństwa prawowitym przełożonym - wyrażać uprawnione pragnienie i duchową preferencję dla Mszy trydenckiej.

Alfons Kardynał Stickler SDB

Jak celebrować Mszę św. Wszechczasów ?



Płyta DVD z instruktażem odprawiania Mszy Wszechczasów w języku polskim można zamawiać:

telefonicznie: (022) 615 28 60

e-mailem: info@piusx.org.pl

listownie:

Przeorat p.w. św. Piusa X,
ul. Garncarska 32, 04-886 Warszawa

Wysyłamy ją za darmo, prosząc w zamian o dobrowolną darowiznę na konto Fundacji o. Damiana de Veuster:

Fundacja im. O. Damiana de Veuster
ul. Garncarska 32, 04-886 Warszawa
Bank PEKAO S.A. X o. Warszawa
84 1240 1095 1111 00000 3441112
tytuł przelewu: darowizna

Ustawienie i zorientowanie ołtarza

O. Louis Bouyer, oratorianin

Do niedawna biskup lub kapłan, przewodniczący celebracji eucharystycznej (zarówno u katolików, jak u prawosławnych, podobnie jak u anglikanów i najbardziej tradycyjnych luteranów) z zasady celebrował twarzą ku Wschodowi. Miał wtedy wierzch zebranych za sobą.

Ostatnio zechciano zastąpić ten schemat tzw. celebrazją "twarzą do ludu", podczas której celebrans ustawia się za ołtarzem.



Co należy myśleć o tych odmiennych ustawieniach? Dokładniej mówiąc: które z nich należy uznać za lepsze ze względu na faktyczne uczestnictwo wiernych?

Zanim zaangażujemy się w dyskusję na ten temat, dobrze jest doprecyzować, że co najmniej aż do średniowiecza aktualne ustawienie - charakterystyczne dla uczty, z biesiadnikami zwróconymi twarzą do siebie po obu stronach okrągłego lub podłużnego stołu - nie było w ogóle przyjęte.

W wypadku Żydów - tak samo jak u Greków i Rzymian - używano stołu, który nie był ani okrągły, ani podłużny (jak nasze nowoczesne stoły). Był to stół w kształcie litery sigma, to znaczy półkolisty. Wszyscy zajmowali przy nim miejsce po stronie zewnętrznej, a strona wewnętrzna pozostawała wolna ze względu na obsługę stołu. W tych warunkach żadna z osób nie była zwrócona twarzą do drugiej, lecz wszyscy byli zwrócenii prawie w tym samym kierunku. Tak wyglądała organizacja uczty, zwłaszcza uczty świątecznej, takiej jak ucztę paschalną. Pod tym względem jedynym wyróżnikiem Żydów było skierowanie się ku Jerozolimie.

Tymczasem chrześcijanie zwracali się raczej ku Wschodo-

wi geograficznemu. Pomyślmy o "Wschodzącym Słońcu" z Ewangelii św. Łukasza! [por. Łk 1, 78]. To właśnie w ten sposób pierwsze kościoły chrześcijańskie bardzo szybko odróżniły się od synagog.

Mogły tu mieć miejsce dwa przypadki: zwrócona ku Wschodowi (orientowana) była albo absyda budynku kościelnego, albo jego wejście. W pierwszym i najczęstszym przypadku celebrans stał po stronie wiernych. W dru-



gim przypadku (jak w obecnej Bazylice św. Piotra w Rzymie) obracał się do nich twarzą, stojąc po drugiej stronie stołu ołtarzowego. Starano się jednak uniknąć tej drugiej sytuacji, w której wierni musieli odwrócić się plecami do ołtarza i samego celebransa, żeby skierować się ku Wschodowi!

Ale co myśleć o tym, co dzieje się obecnie w wielu kościołach, w których wprowadzono celebrazję twarzą do ludu?

Ponieważ w większym lub mniejszym stopniu utracono zrozumienie, co znaczy skierowanie ku Wschodowi (orientacja), wierni nie odwracają się już oczywiście plecami do ołtarza i do celebransa, lecz przyglądają się mu, zwrócenii do niego twarzą. Cóż jednak myśleć o takiej celebrazji, w której wierni stali się zwykłymi widzami czynności, dokonywanej dla nich przez celebransa, który jednak nie stoi już na ich czele, razem z nimi i nie włącza ich do swych działań?

Według mojego skromnego przekonania trzeba tu powiedzieć zdecydowanie: nikt nie jednoczy się naprawdę z czynnością, względem której jest widz.

Przeciwnie, uczestniczy się w niej tylko wtedy, gdy się jest złączony z celebransem, podczas gdy on sam staje na cze-

le, jako głowa ciała, które mamy z nim stanowić.

Nie potrafilibyśmy tego powiedzieć nazbyt mocno: przyglądanie się temu, że ktoś robi coś dla was, jakby na waszym miejscu, jest wprost przeciwne do czynienia tego razem z nim, w zjednoczeniu z nim.

Trzeba koniecznie wybrać między liturgią uczestnictwa i pseudoliturgią, która jest już tylko widowiskiem, albo w każdym razie zbliża się do tego!

Co powiedzieć na koniec? Trzeba powiedzieć bez wahania: dobry był właśnie stary sposób odprawiania, wcześniejszy względem najnowszego ruchu liturgicznego (w którym niestety to, co najlepsze, sąsiaduje z tym, co najgorsze)! Gdy wierni tworzą jedno ciało, mając na czele celebrującego kapłana i stojąc z nim po tej samej stronie Ołtarza, są tym samym przezeń pociągnięci, aby się z nim jednoczyli w celebracji Ofiary. Przeciwnie, gdy wierni ograniczają się do przyglądania się temu, jak kapłan, oddzielony od nich, odprawiający twarzą do nich, dokonuje konsekracji złożonego daru, nie są w żaden sposób skłaniani i angażowani, by się z nim jednoczyć!

Trzeba dokonać wyboru: albo liturgia sakramentalna, która was angażuje, wprowadza, łączy z Ofiarą – albo liturgia jako zwykłe widowisko, w którym kapłan czyni wszystko na boku, zupełnie sam po swej stronie, a wierni ograniczają się do bycia postronnymi świadkami. Albo liturgia, w której się uczestniczy, albo liturgia, którą się ogląda!

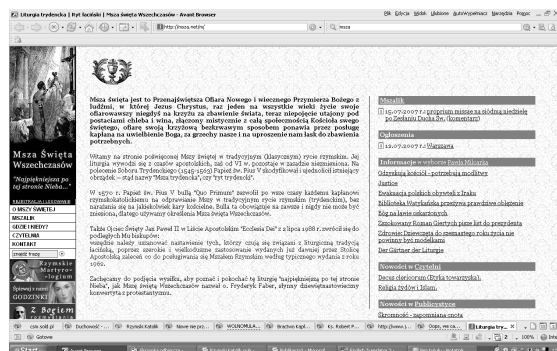
O. Louis Bouyer, oratorianin
Opactwo Saint-Wandrille (Francja), wrzesień 1995

Czczegodny autor jest kapłanem ze Zgromadzenia Oratorianów; jest jednym z największych specjalistów francuskich z dziedziny liturgii. Będąc ekspertem Soboru Watykańskiego II i członkiem komisji ds. reformy liturgicznej, uczestniczył także w pracach francuskiego narodowego centrum duszpasterstwa liturgicznego. Autor bardzo wielu prac ("Le sens de l'Ecriture", "Le Mystère pascal", "Architecture et liturgie"), czytelnikowi polskiemu jest znany z książek takich jak: "Wprowadzenia do życia duchowego" i "Kościół - Lud Boży". Publikowany przez nas tekst pochodzi z tomu pt. "La Liturgie. Traitor de l'Eglise", zawierającego akta kolokwium, organizowanego przez Centre International d'Etudes Liturgiques w roku 1995.

Tekst ukazał się w "VERBUM TRADITIONIS" dzięki uprzejmości p. Red. Pawła Witaszka.

Strony internetowe warte odwiedzenia

www.msza.net



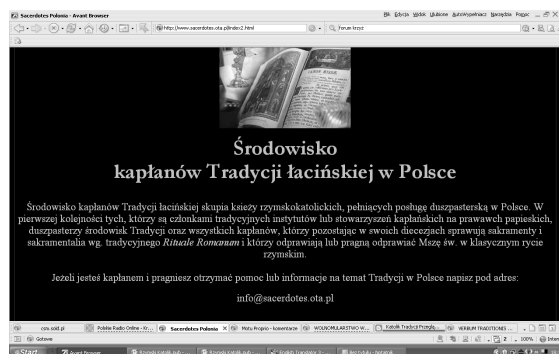
Strona poświęcona Mszy świętej w tradycyjnym (klasycznym) rycie rzymskim

www.faq.tridentina.net



Czyli najczęściej zadawane pytania na temat Mszy Trydenckiej

www.sacerdotes.ota.pl/



Środowisko kapłanów Tradycji łacińskiej skupia księży rzymskokatolickich, pełniących posługę duszpasterską w Polsce. W pierwszej kolejności tych, którzy są członkami tradycyjnych instytutów lub stowarzyszeń kapłańskich na prawach papieskich, duszpasterzy środowisk Tradycji oraz wszystkich kapłanów, którzy pozostając w swoich diecezjach sprawują sakramenty i sakramentalia wg. tradycyjnego *Rituale Romanum* i którzy odprawiają lub pragną odprawiać Mszę św. w klasycznym rycie rzymskim.

Kilka uwag o mszy trydenckiej



Układ Mszy św.

Msza św. składa się z zasadniczych dwóch części:

1. Mszy katechumenów (na której mogli być obecni katechumeni, t. j. poganie jeszcze nie ochrzczeni, ale przygotowujący się do tego sakramentu).
2. Mszy wiernych (na której byli obecni tylko chrześcijanie).

Mszę św. katechumenów możemy podzielić również na dwie części: W pierwszej my ludzie modlimy się, a więc człowiek mówi do Boga słowo ludzkie. W drugiej my słuchamy, a więc Bóg, słowo Boże, przemawia do człowieka. Modlimy się do Boga, spowiadaając się z grzechów naszych i żałując za nie w «Confiteor», tęskniąc za Bogiem w «Kyrie», wychwalając go w radosnym «Gloria», polecając mu nasze potrzeby w «Kolektach». Bóg przemawia do nas przez słowa Pisma św. w «Lekcji» i «Ewangelii», przez słowa kapłana w kazaniu, które zazwyczaj jest głoszone po przeczytaniu Ewangelii.

Msza św. wiernych składa się z trzech części:

1. Przystosowanie ofiary. W «Ofertorium» my wszyscy z kapłanem dajemy Bogu dary ziemskie: chleb i wino.
2. Ofiara istotna. W czasie Przeistoczenia chleb ziemski i wino stają się Ciałem i Krwią Pana Jezusa mocą słów kapłana składającego ofiarę.

Uczta. Przyjmujemy ten Chleb Boży, Boga prawdziwego, jednocząc się z nim jak najściślej w Komunii św.

O zachowaniu się podczas Mszy świętej

Nie tylko modlitwy, ale i nasze zachowanie się na Mszy św. śpiewanej, lub recytowanej musi być ujednoliconie, aby wyrażało, że tworzymy "jedno w Chrystusie". Choć nie ma w tym względzie przepisów ścisłych możemy się trzymać następujących wskazówek: *Odpowiadamy* po łacinie kapłanowi na wszystkie jego wezwania.

Kłęczymy wszyscy razem na dwa kolana w czasie modlitw u stopni ołtarza; od Sanctus aż do Podniesienia włącznie, oraz po Agnus Dei aż do Komunii, na znak oczekiwania na przyjście Pana Jezusa.

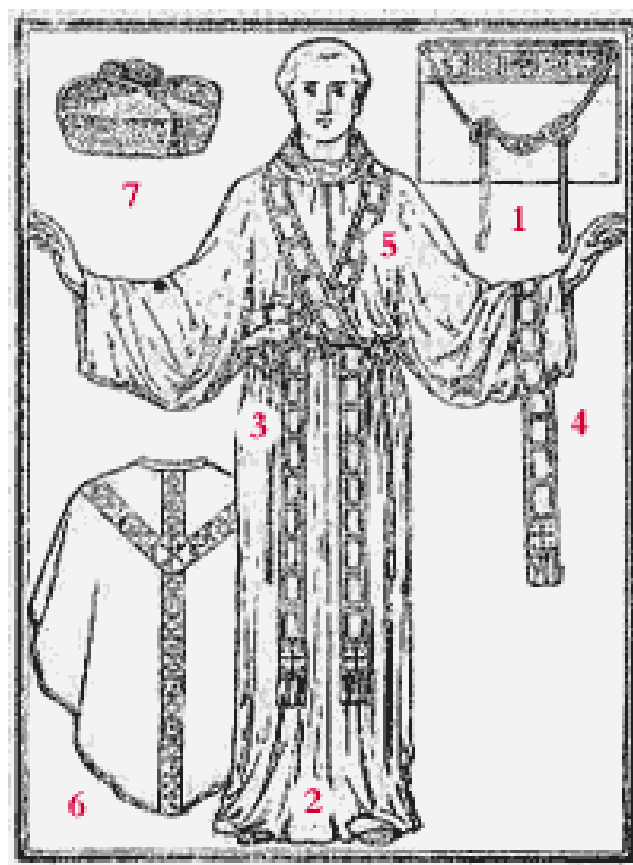
Siedzimy podczas czytania, lub gdy słuchamy śpiewów międzyleckcyjnych.

Stoimy w czasie innych części Mszy św. na znak radości i poczucia godności dzieci Bożych.

Najważniejszą zasadą jednak jest to, aby ruchy wykonywać wspólnie i godnie z poczuciem obecności Bożej.

ks. Jan Wierusz-Kowalski

Ubiór kapłana



1. Humerał jest przyłbicą zbawienia, ochroną od szatańskich.
2. Alba jest symbolem doskonałej czystości.
3. Sznur oznacza czystość kapłańską.
4. Manipularz, niegdyś przeznaczony do ocierania potu, przypomina nam obowiązek pracy na ziemi w dolinie łez.
5. Stula jest zaszczytną oznaką, symbolem nieśmiertelności.
6. Ornat jest godłem miłości, która czyni jarzmo Pańskie słodkim i miłym.
7. Biret

Ciąg dalszy na stronie 14

KRÓTKIE UWAGI DLA OSÓB UCZESTNICZĄCYCH PO RAZ PIERWSZY W TRADYCYJNEJ MSZY ŁACIŃSKIEJ

I. UWAGI OGÓLNE

1. Tradycyjna Msza Łacińska (Msza trydencka, przedsoborowa) jest to **Msza św. odprawiana według tradycyjnego rytu rzymskiego**, który w swych początkach sięga Tradycji apostoelskiej. Został on skodyfikowany przez świętych Papieży - Damazego (IV w.), Grzegorza Wielkiego (VI w.) i św. Piusa V (XVI w.). Tradycyjny ryt rzymski był powszechnie używany aż do czasów Soboru Watykańskiego II.

2. Msza w tym rycie odprawiana jest **w języku łacińskim, celebrans i wierni zwrócenii są w stronę Ołtarza**, na którym ponawiana jest Najświętsza Ofiara Kalwarii. Przypomina o tym znajdujący się na środku Ołtarza krucyfiks. Celebrans i wierni są zwrócenii jednocześnie w kierunku Tabernakulum, gdzie nasz Pan jest realnie obecny.

3. Najważniejszą część Mszy, kiedy to następuje Przeistoczenie a zarazem uobecnienie Najświętszej Ofiary odprawiana jest po cichu. Dzięki temu w tym szczególnym momencie wszyscy mogą w głębokim skupieniu łączyć się duchowo z Ofiarą Kalwarii, ponawianą w sposób bezkrwawy na Ołtarzu.

4. Liturgię uświetnia zwykle **chorał gregoriański**, wywodzący się jeszcze ze śpiewów synagogałnych, rozwijany m.in. przez św. Ambrożego, skodyfikowany przez św. Grzegorza Wielkiego w VI w.

II. SPOSÓB UCZESNTNICZENIA

5. Wielu wiernych uczestniczy we Mszy św. korzystając z mszalika - książeczki zawierającej łacińskie teksty liturgiczne wraz z ich polskich przekładem. Jest to bardzo dobry sposób uczestniczenia we Mszy świętej, dlatego warto skontaktować zaopatrzyć się w mszalik. Więcej informacji: csm@sold.pl

6. W razie braku mszalika warto przejrzeć uważnie tekst Mszy św. z polskim przekładem dostępny w Internecie: <http://tradycja.koc.pl/ordo.htm>, można także wydrukować i zabrać do kościoła Krótkie wyjaśnienie obrzędów Mszy św. Wszechczasów: http://msza.net/m/doc/msza_sw.pdf

7. Podczas Mszy śpiewanej wierni odpowiadają jedynie na śpiewane wezwania kapłana (w szczególności: V. Dominus vobiscum. R. Et cum spiritu tuo), mogą także wraz z chórem śpiewać części stałe: Kyrie, Gloria, Credo, Sanctus, Agnus Dei. Na mówione (nieśpiewane) wezwania celebransa odpowiadają jedynie ministranci, którzy zastępują



wiernych przy Ołtarzu.

8. Przed Komunią św. wszyscy razem z ministrantami odmawiają na głos Spowiedź powszechną (Confiteor), a następnie, bijąc się w piersi, trzykrotnie Domine non sum dignus, ut intres sub tectum meum, sed tantum dic verbo, et sanabitur anima mea. Komunię św. przyjmujemy **wyłącznie w pozycji klęczącej na język. Nie odpowiada się Amen przed przyjęciem Ciała Chrystusa.**

9. Podczas Mszy św. czytanej wierni mogą odmawiać wszystko to, co mówią ministranci.

10. Wierni mogą wykonywać znak krzyża w następujących momentach liturgii: początek Mszy (In nomine Patris + et Filii...), na Ewangelię (trzy małe krzyżyki), na ostatnie słowa Gloria (Cum Sancto Spiritu + in gloria Dei Patris) na ostatnie słowa Credo (Et vitam + venturi saeculi), na Benedictus + qui venit in nomine Domini, na Błogosławieństwo końcowe (z pochyloną głową), na Ostatnią Ewangelię (trzy małe krzyżyki).

III. POZYCJA CIAŁA

11. Podczas Mszy śpiewanej należy zachowywać następującą pozycję ciała:

- 1) na wejście kapłana - wstać
- 2) na początek modlitw u stopni Ołtarza, gdy ministranci klękają - klęczeć
- 3) na Gloria - wstać
- 4) jeśli nie ma Gloria: na Dominus vobiscum przed kolektą (jest to pierwsze śpiewane Dominus vobiscum we Mszy) - wstać
- 5) na czytanie i śpiewy między czytaniem, w tym Alleluja - siedzieć
- 6) na Ewangelię - wstać
- 7) na kazanie - siedzieć
- 8) na Credo - wstać; podczas słów **ET INCARNATUS EST DE SPIRITU SANCTO EX MARIA VIRGINE ET HOMO FACTUS EST** - klęczeć, po czym wstać
- 9) na Ofertorium (bezpośrednio po Credo) - klęczeć lub siedzieć
- 10) na Prefację (śpiewane Dominus vobiscum po Ofertorium) - wstać
- 11) na Sanctus (trzy dzwonki po Prefacji) - klęczeć; należy klęczeć także **PO PODNIESIENIU**
- 12) na Pater noster - wstać
- 13) po Pater noster - klęczeć aż do Komunii św.
- 14) po przyjęciu Komunii św. - klęczeć
- 15) na Dominus vobiscum przed Modlitwą po Komunii - wstać
- 16) na Błogosławieństwo (po Ite, Missa est) - klęczeć
- 17) na Ostatnią Ewangelię - wstać; na słowa **ET VERBUM CARO FACTUS EST** - klęczeć, po czym wstać

Uwaga ogólna. W razie jakichkolwiek wątpliwości co do pozycji, jaką wypada w danej chwili przyjąć - **należy klę-**

czeć.

12. Podczas Mszy czytanej można zachowywać pozycję ciała jak wyżej.

13. Podczas Mszy cichej należy przez cały czas klęczeć.



Kilka uwag o mszy trydenckiej

Ciąg dalszy ze strony 11

Tradycyjny ubiór kielicha

Naczynia używane do Mszy Św. są wyłączone z użytku świeckiego (poświęcone), dlatego też dotykać je mogą **jedynie osoby poświęcone**, a więc duchowni odpowiednich święceń. **Tonsura**, poprzedzająca najniższe ze święceń kapłańskich upoważnia do dotykania naczyń poza Mszą. Podczas Mszy Św. z asystą kielich dotyka **subdiakon**, a więc duchowny wyższych święceń.

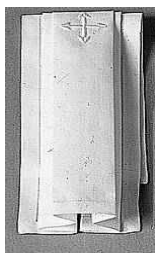
Kielich



Kielich używany przy Mszy Świętej przypomina nam ów wiekopomny kielich Nowego Przymierza, który poświęcił i z którego pił sam Pan Nasz Jezus Chrystus na ostatniej wieczerzy przed Męką Swoją. W Kielichu przy Mszy Św. wino przemienia się w Przenajświętszą Krew Pana Jezusa i dlatego kielich zrobiony jest zwykle ze złota albo srebra, albo przynajmniej wewnątrz musi być wyzlacane.

Zarówno kielich jak i patena t.j. mała wyzłocona tacka na której podczas Mszy Św. składa się Przenajświętszą Hostię, muszą być przez samego biskupa konsekrowane i olejem św. namaszczone zanim mogą być użyte do Najświętszej Ofiary Ołtarza.

Puryfikaterz



Puryfikaterzem nazywa się lniany ręczniczek służący do wycierania kielicha, oraz palców i warg kapłana po Komunii przy Mszy Św. Ręczniczek ten musi być ze lnu i ma długość ok. 35 cm. Szerokość puryfikaterza wynosi ok. 23 cm, a ponieważ jest on składany wzdłuż potrójnie, więc przeciętnie jest rozmiaru 35 x 8 cm.

Patena



Patena jest jakby talerzykiem zrobionym z tego samego materiału co i kielich (złoto), na którym składa się Hostię. Na kielichu kładzie się puryfikaterz a na puryfikaterz kładzie się patenę z Hostią, która ma być konsekrowana podczas Mszy Św.

Palka



Palka jest to podwójny, prasowany zwykle czworokątny kawałek lnianego płótna, którym przykrywa się hostię i patenę na kielichu. Pomiedzy to podwójne płótno wkłada się kawałek kartonu, aby palka była sztywna.

Rozmiar palki wynosi zwykle 13 na 18 cm w kwadracie. Zabezpiecza ona hostię na patenie od wysunięcia się na zewnątrz. (Palkę zniesiono w Novus Ordo Missae)

Korporał



Korporałem nazywamy niewielki czworokątny lniany obrus, który rozkłada się na ołtarzu podczas Mszy Św. bezpośrednio pod kielichem i Hostią Św. na obrusach ołtarzowych. Korporał ma zwykle ok. 38 cm wzdłuż i szerz. Nazywa się on korporalem, bo nami podczas Mszy Św. spoczywa Przenajświętsza Hostia, a więc Ciało Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

Bursa



Bursą nazywa się czworokątna, płaska ale sztywna torebka, otwierająca się z jednej strony, na kształt jakby harmonijki. Przeznaczona jest ona do przechowywania korporału przed rozpoczęciem Mszy Św. i po Komunii. Torebka ta jest wewnątrz lniana, a na zewnątrz zrobiona jest z tego samego materiału i w tym samym kolorze, co i szaty zwierzchnie kapłana przy Mszy Św. (Bursa została zniesiona w Novus Ordo Missae)

Welum



Welum (welon) jest to kwadratowe nakrycie na kielich, zrobione z tego samego materiału co i zwierzchnie szaty kapłańskie. Kapłan idąc do Mszy Św. niesie w ręku kielich nakryty welum (welonem) i nie zdejmuje go, aż do Ofertorium. Welon w przodu ozdobiony jest zwykle symbolicznym haftem, np. krzyżem itp.

Te Deum Laudamus

Modlitewnik katolicki



Ten modlitewnik wydany w poręcznym formacie, z dwiema zakładkami, zawiera modlitwy codzienne wraz z komplecą z niedzieli, tekst modlitw Mszy św. w klasycznym rycie rzymskim (modlitwy przed Mszą i Komunią św. Ordo Missae w układzie polsko-łacińskim, modlitwy po Mszy i Komunii św.), Sakrament spowiedzi z rachunkiem sumienia, nabożeństwa: litanie, akty, Droga Krzyżowa, Gorzkie Żale, Godzinki, Różaniec i inne, modlitwy do prywatnego użytku, pieśni: Kyrie Mszy I, II, VIII, IX, XI, XVII, XVIII, teksty wybranych pieśni łacińskich oraz obszerny zbiór polskich pieśni kościelnych.

Wydawnictwo **TE DEUM**, Warszawa 2001, stron 304,
oprawa twarda

Do nabycia w księgarni internetowej **TE DEUM**
<http://www.tedeum.pl>

Sposób czytania po łacinie

Wymowa łacińska zmieniała się przez wieki, jak wymowa każdego języka. Inna była tak zwana wymowa klasyczna – około I wieku przed Chrystusem a inna jest dzisiaj. Kiedy język łaciński pozostał tylko w Kościele i w nauce, jego wymowa różnicowała się w zależności od narodowości osób, które go używają. W Polsce stosuje się również specjalną wymowę, chociaż ostatnio w Kościele istnieje tendencja do używania wymowy łacińskiej wzorowanej na wymowie włoskiej, co możemy obserwować na przykład podczas transmisji uroczystości liturgicznych z Watykanu. Poniżej podajemy krótkie zasady wymowy łacińskiej zgodnej z polską tradycją.

Samogłoski

W łacinie istniało pięć samogłosek krótkich: a, e, i, o, u i ich pięć długich odpowiedników. Obecnie nie odróżnia się w wymowie długości samogłosek i wszystkie wymawia się tak, jak w języku polskim. W wyrazach zapożyczonych z greki lub greckich (np. *Kyrie*) pojawia się samogłoska y, którą w starożytności wymawiano jak francuskie u lub niemieckie ü, ale obecnie zazwyczaj wymawia się ją jak polskie i.

Dyftongi

Dyftongi są to połączenia dwóch samogłosek, z których jedna jest wymawiana jak normalna samogłoska, natomiast druga jest zbliżona do spółgłoski, np. *au*, *ou*. W języku łacińskim istniały trzy dyftongi: *æ* zapisywane też *ae*, *œ* zapisywane też *oe* i *au*. Obecnie dwa pierwsze wymawia się jak polskie e a trzeci jak polskie au. Natomiast inne połączenia samogłosek dyftongami nie są, co jest szczególnie ważne w podziale na sylaby. Wyrazy *die*, *patriam* dzielimy na sylaby *di-e*, *pa-tri-am*, nie zaś *dje*, *patrjam*.

Spółgłoski

Spółgłoski b, d, f, g, h, j, k, l, m, n, p, r, t, z wymawia się jak w języku polskim.

Spółgłoska c, którą w okresie klasycznym wymawiano zawsze jak k, wymawia się jak polskie c, kiedy występuje bezpośrednio przed samogłoską wymawianą jako e, a więc zapisywaną e, ae, œ oraz przed samogłoską i, natomiast jak polskie k w innych pozycjach.

Spółgłoska q jest wymawiana jak polskie k, natomiast następujące po niej u wymawia się jak polskie w, np. *qui* wymawia się jak *kwi*. Obecnie istnieje tendencja do wymawiania tego połączenia na wzór włoski i w sposób bliższy łacinie klasycznej jako *kł*.

Spółgłoska s między samogłoskami wymawiana jest jak

polskie z, w innych pozycjach jak polskie s.

Spółgłoska v w łacinie klasycznej wymawiana jak polskie ł, obecnie jest wymawiana jak polskie w.

Spółgłoska x jest wymawiana jak polskie ks.

Akcent i jego oznaczanie w piśmie

W łacinie klasycznej obowiązywał akcent muzyczny polegający na wyższym wymawianiu sylaby akcentowanej, niezależnie od jej długości. Padał on zawsze na drugą lub na третią sylabę od końca, przy czym jego miejsce można było zawsze przewidzieć.

Obecnie akcentuje się tak, jak w języku polskim. Jeśli chodzi o miejsce akcentowania, to, tak jak w łacinie klasycznej, akcent pada wyłącznie na drugą lub третią sylabę od końca i w łacinie kościelnej jest często oznaczany na piśmie znakiem ´ umieszczonym nad akcentowaną samogłoską dla ułatwienia prawidłowego odczytywania.

Akcentu nie oznacza się w mszalikach w przypadku:

- 1) tekstów rubryk (oznaczonych na czerwono i nieprzeznaczonych do głośnego czytania),
- 2) wyrazów jednosylabowych (np. *est*),
- 3) wyrazów dwusylabowych (akcentowana jest zawsze druga sylaba od końca) (np. *nobis*),
- 4) wyrazów więcej niż dwusylabowe, jeżeli samogłoska akcentowana jest zapisana wielką literą (np. *Eripe*, ale *éripe*).

Bronisław Jakubowski

SZCZEGÓLNIIE POLECAMY

<http://top.krzyz.org/>

Toplista tradycji katolickiej



Sposób służenia do Mszy św. – MINISTRANTURA



W zakrystii ministranci pomagają kapłanowi przy myciu rąk i ubieraniu się. Po oddaniu głębokiego ukłonu Krzyżowi, wychodzą, poprzedzając kapłana. Ten, który do ampułek służy, dzwoni przy wyjściu raz, jeżeli ma się odprawiać cicha Msza św., jeżeli zaś śpiewana, trzy razy.

Gdy przyjdą przed ołtarz, gdzie się znajduje Najświętszy Sakrament, przechodząc koło niego, powinni przyklęknąć na ziemi (nie na stopniu), jeżeli zaś ma się odprawiać Msza św. przy ołtarzu, w którym nie ma Najświętszego Sakramentu, należy oddać pokłon. Ministranci, położywszy mszał i biret na swoim miejscu, klękają na najniższym stopniu ołtarza, ten, który do mszału służy, po prawej stronie kapłana, drugi po lewej. Ministrant, służący do mszału, znajduje się przez całą Mszę św. po tej stronie ołtarza, gdzie jest mszał, drugi po przeciwnej. Jeśli tylko jeden ministrant służy, znajduje się on stale po przeciwnej stronie, niż mszał. Gdy kapłan schodzi z ołtarza po stopniach, równocześnie zbliżają się ministranci ku środkowi i klękają na oba kolana na najniższym stopniu.

Gdy kapłan, rozpoczynając Mszę św., żegna się, należy się wraz z nim przeżegnać, złożyć ręce i odpowiadać powoli i wyraźnie.

Kapłan. In nomine + Patris + et Filii + et Spiritus Sancti.

Amen.

K. Introibo ad altare Dei.

M. Ad Deum, qui laetificat iuventutem meam.

K. Judica... erue me.

M. Quia tu es Deus, fortitudo mea: quare me repulisti et quare tristis incedo, dum affligit me inimicus?

K. Emitte.....in tabernacula tua.

M. Et introibo ad altare Dei, ad Deum qui laetificat iuventutem meam.

K. Confitebor.....quare conturbas me!

M. Spera in Deo, quoniam adhuc confitebor illi, salutare vultus mei et Deus meus.

K. Gloria Patri et Filio et Spiritui Sancto.

M. Sicut erat in principio et nunc et semper et in saecula saeculorum. Amen.

K. Introibo ad altare Dei.

M. Ad Deum, qui laetificat iuventutem meam.

(Przy Mszy żałobnej opuszcza się fragment od "Judica..." do tego miejsca).

K. Adiutorium nostrum in nomine Domini.

M. Przeżegna się z kapłanem, mówiąc: Qui fecit coelum et terram.

K. Confiteor... ad Dominum Deum nostrum.

M. Zwrócony do kapłana mówi: Misereatur tui omnipotens Deus et dimissis peccatis tuis perducatur te ad vitam aeternam.

K. Amen.

M. Nachylony głęboko: Confiteor Deo omnipotenti, Beatae Mariae semper Virgini, Beato Michaeli Archangelo, Beato Joanni Baptistae, Sanctis Apóstolis Petro et Paulo, omnibus Sanctis et tibi, Pater, quia peccavi nimis cogitatione, verbo et opere, mea culpa! mea culpa! mea maxima culpa! (bijąc się trzy razy w piersi). Ideo precor Beatam Mariam semper Virginem, Beatum Michaellem Archangelum, Beatum Joannem Baptistam, Sanctos Apóstolos Petrum et Paulum, omnes Sanctos et te Pater, orare pro me ad Dóminum Deum nostrum.

K. Misereatur... ad vitam aeternam.

M. Amen.

K. Indulgentiam, absolutionem et remissionem peccatorum nostrorum tribuat nobis omnipotens et misericors Dominus.

M. Amen.

K. Deus, tu conversus vivificabis nos.

M. Et plebs tua laetabitur in te.

K. Ostendę nobis Domine misericordiam tuam.

M. Et salutare tuum da nobis.

K. Domine, exaudi orationem meam.

M. Et clamor meus ad te veniat.

K. Dóminus vobiscum.

M. Et cum spiritu tuo.

Gdy kapłan po skończonej u stóp ołtarza modlitwie przystępuje do ołtarza, ministranci mają się oddalić cokolwiek od środka,

gdzie przy kapłanie klęczeli.

Budującą jest rzeczą, gdy ministranci w czasie wolnym od usług kapłanowi na książeczce się modlą lub też odmawiają koronkę.

K. Kyrie elejson.
M. Kyrie elejson.
K. Kyrie elejson.
M. Christe elejson.
K. Christe elejson.
M. Christe elejson.
K. Kyrie elejson.
M. Kyrie elejson.
K. Kyrie elejson.

Następnie kapłan śpiewa lub mówi: Gloria in excelsis Deo, po czym, obróciwszy się do ludu, mówi:

K. Dóminus vobiscum (Pan z wami).
M. Et cum spiritu tuo (I z duchem twoim).
K. Per omnia saecula saeculorum...
M. Amen.

Gdy kapłan po przeczytaniu epistoły da znak ręką, odpowiada się: Deo gratias. (Bogu dzięki).

Tu ministranci wstają, a ten, który służy do mszału (gdy kapłan odejdzie na środek ołtarza), przenosi mszał (z podstawką) na drugą stronę.

K. Dóminus vobiscum.
M. Et cum spiritu tuo.
K. Sequentia Sancti Evangelii secundum etc.
M. Gloria tibi Domine.

Po ewangelii.

M. Laus tibi Christe. (Chwała tobie Chryste).
K. Dóminus vobiscum.
M. Et cum spiritu tuo.

Gdy kapłan zaczyna rozbierać kielich, wtedy ten, który do ampułek służy, bierze w prawą rękę ampułkę z winem, a w lewą ampułkę z wodą i podaje kapłanowi najpierw pierwszą, potem drugą ampułkę, zwróconą uszkiem do kapłana (nie wolno stawiać ampułek na ołtarzu!). Następnie odnosi ministrant ampułkę z winem i wraca, trzymając w prawej ręce ampułkę z wodą, w lewej tackę i ręczniczek (jeśli są dwaj ministranci, to drugi trzyma ręczniczek). Gdy kapłan poda ręce, ministrant polewa jego palce, potem podaje ręczniczek do otarcia rąk. Następnie odnosi ampułkę i ręczniczek na miejsce. Gdziekolwiek zakorzenił się brzydkie zwyczaj, że ministranci zostawiają ręczniczek na ołtarzu pod poduszką lub pulpitem. Jest to nadużycie. Na ołtarzu nie wolno stawiać żadnych rzeczy, które tam nie należą. Jeśli podczas mszy św. jest wystawiony Najśw. Sakrament, wówczas ministranci polewają kapłanowi palec wodą i podają ręcznik, klęcząc na środku stopni ołtarza. Potem klękają ministranci centralnie przed ołtarzem.

K. Orate fratres. (Módlcie się bracia).

M. Suscipiat Dóminus hoc sacrificium de manibus tuis, ad laudem et gloriam nóminis sui, ad utilitatem quoque nostram totiusque Ecclesiae suae sanctae. (Niechaj Pan raczy łaskawie przyjąć z rąk twoich ofiarę na chwałę i uwielbienie imienia Swego na korzyść naszą i pożytek całego Kościoła świętego).

K. Per omnia saecula saeculorum.

M. Amen.

K. Dóminus vobiscum.

M. Et cum spiritu tuo.

K. Sursum corda.

M. Habemus ad Dóminum.

K. Gratias agamus Domino Deo nostro.

M. Dignum et iustum est.

Gdy kapłan wyciera palce o korporał, ministrant bierze dzwonek do ręki. Gdy kapłan mówi "Sanctus", ministrant trzy razy dzwoni. Gdy kapłan Hostię trzyma w lewej ręce, a prawą krzyż nad nią czyni, wtedy trzeba raz zadzwonić. Gdy kapłan przyklęka, także raz; gdy podnosi Hostię Najświętszą do góry, trzy razy z wolna; gdy znowu przyklęka, raz się dzwoni; tak samo się dzwoni przy podniesieniu kielicha.

Po podniesieniu.

Gdy kapłan pierwszy raz po podniesieniu przyklęka, ministrant bierze dzwonek do ręki. Gdy kapłan Najśw. Hostię krzyż nad kielichem czyni, dzwoni się trzy razy.

K. Per omnia saecula saeculorum.

M. Amen.

K. Et ne nos inducas in tentationem.

M. Sed libera nos a malo.

K. Pax Domini sit semper vobiscum.

M. Et cum spiritu tuo.

Gdy kapłan, trzymając w ręce Hostię, bije się trzy razy w piersi, mówiąc: "Domine, non sum dignus", ministrant trzy razy dzwoni, a po spożyciu Najświętszej Hostii bierze ampułkę z winem w prawą, a drugą z wodą w lewą rękę, leje naprzód wino do kielicha, potem resztę wina i trochę wody na palce kapłana, trzymane nad kielichem. Jeżeli są ludzie do Komunii Św., wtedy nie trzeba zaraz podawać ampułki z winem, lecz pierwszej odmówić Confiteor etc. i zadzwonić. Podczas komunii wiernych dzwoni się raz, gdy kapłan, otwierając tabernakulum, przyklęka, 3 razy na "Domine" i raz, gdy kapłan przyklęka, zamykając tabernakulum. Po Komunii Św. mszał przenosi się na drugą stronę.

K. Dóminus vobiscum.

M. Et cum spiritu tuo.

K. Per omnia saecula saeculorum.

M. Amen.

K. Dóminus vobiscum.

M. Et cum spiritu tuo.

K. Ite missa est albo Benedicamus Domino.

M. Deo gratias.

Przez cały tydzień Wielkanocny dodaje się:

Alleluia, Alleluia.

Jeżeli kapłan zostawi mszał otwarty, wtedy ministrant ma go wziąć z podstawką, uklęknąć z nim na środku przed ołtarzem i gdy kapłan błogosławi lud i mówi:

K. "Benedicat vos omnipotens Deus, Pater et Filius et Spiritus Sanctus" - przeżegnać się i odpowiedzieć "Amen" i zaraz przenieść mszał na drugą stronę ołtarza.

Przy żałobnej Mszy Św. nie mówi kapłan "Ite missa est" i nie błogosławi ludu, lecz mówi tylko:

K. Requiescant in pace.

M. Amen.

Przed czytaniem ostatniej ewangelii.

K. Dóminus vobiscum.

M. Et cum spiritu tuo.

K. Initium Sancti Evangelii secundum...

M. Gloria tibi Dómine.

Przy końcu ewangelii.

M. Deo gratias (Bogu dzięki).

Po cichej Mszy św. odmawia kapłan na przemian z ministrantami, klęcząc przed ołtarzem, trzy razy "Zdrowaś Maryjo". Wtedy podaje mu jeden z ministrantów z ołtarza tabliczkę z modlitwami.

Po modlitwach ministrant, służący do mszału, bierze mszał i podaje biret kapłanowi. Uczyniwszy należyty pokłon przed ołtarzem, ministranci udają się przed kapłanem krokiem powolnym do zakrystii, gdzie składają głęboki ukłon najpierw krzyżowi, potem kapłanowi i pomagają mu się rozbierać. Jeśli kapłan udziela Komunii Św. przed lub po Mszy św., wówczas ministrant dzwoni i mówi "Confiteor"; gdy kapłan, otworzywszy tabernakulum, przyklęka, ministrant dzwoni raz. Gdy kapłan, zwróciwszy się do ludu, mówi trzykrotnie "Domine, non sum dignus", ministrant dzwoni trzykrotnie. Wracając, mówi kapłan:

K. Panem de coelo praestitisti eis.

M. Omne delectamentum in se habentem.

K. Dómine... meam.

M. Et clamor meus ad te veniat.

K. Dóminus vobiscum.

M. Et cum spiritu tuo.

Gdy kapłan, chowając Najśw. Sakrament, przyklęka, ministrant dzwoni raz.

WARTO PRZECZYTAĆ

Józef kard. Ratzinger

DUCH LITURGII



Jedna z ostatnich i najbardziej znanych książek kardynała Ratzingera, dziś papieża Benedykta XVI. Joseph Ratzinger to najwybitniejszy współczesny teolog katolicki, który w swej twórczości od lat daje dowody szczególnego umiłowania tradycji modlitewnej Kościoła i przestrzega przed jej naruszeniem czy wręcz niszczeniem. Prezentowana książka została

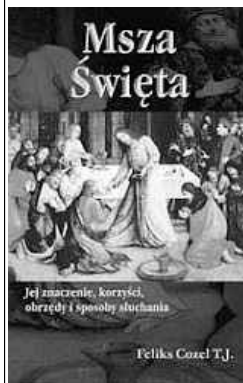
przyjęta w świecie jako zarys odbudowy liturgii katolickiej i zaproszenie do szkoły modlitwy.

Wydawnictwo **KLUB KSIĄŻKI KATOLICKIEJ**, Poznań
2005, stron 204, oprawa miękka, cena 19,99 zł

O. Feliks Cozel SJ

MSZA ŚWIĘTA

Jej znaczenie, korzyści, obrzędy i sposoby słuchania



Napisana na początku XX wieku przez polskiego jezuitę, książka ta w przystępnej formie podaje podstawowe informacje dla wiernych, niezbędne dla właściwego rozumienia i korzystania z owoców trydenckiej Mszy Świętej Wszechczasów. Jej lektura nie tylko pozwoli każdemu poznać istotne wartości i znaczenie poszczególnych słów i gestów Mszy św., ale także wyraźnie ukaże pustkę i płytkość obrzędów sprofanowanego, wypranego ze swego misterium i sacrum, jej nowego

rytu. Każdy, kto pozna głębiej istotę Mszy św. i jej wartość, już nigdy więcej nie będzie pragnął żadnych nowinek liturgicznych.

Wydawnictwo **TE DEUM**, Warszawa 1998, stron 208, oprawa twarda, cena katalogowa 17,90 zł

Do nabycia

Księgarnia **TE DEUM**
ul. Garncarska 32
04-886 Warszawa
tel. 22 615 28 60

<http://www.tedeum.pl>

(Ciąg dalszy ze strony 1)

Wszystko, co "nowe", traktowane było jako lepsze: muzyka gitarowa była a priori użyteczniejsza od chorałów gregoriańskich; nowe, skromniejsze i uproszczone szaty liturgiczne leżały lepiej od haftowanych ornatów kapiących złotem, a stoły ofiarne stawiane na środkach prezbiteriów zaczęto cenić wyżej od ołtarzy umiejscowionych przy ścianach w nawie głównej i bocznych. "Nowoczesność" miała przyczynić się do urzeczywistnienia niezwykle angażującej Pawła VI idei ekumenizmu. Te dwa opisane procesy legły u podstaw Nowej Mszy. W krótkim czasie przy biurkach teologów powstał obrzęd, który nie wynikał z dziedzictwa Kościoła ani z praktyki duszpasterskiej. Miał za to na tyle upodobnić obrzędy katolickie do protestanckich, by "łączyć, a nie dzielić" chrześcijan. Niestety, co szczególnie godne ubolewania, ta reguła nie miała mieć zastosowania względem katolików przywiązanych do wcześniejszej liturgii - nagle, z dnia na dzień narzucono mi od 1970 r. jako Mszę porządek, który nie miał duchowości wynikającej z XX wieków dziedzictwa Kościoła katolickiego i przypominał zarówno od strony wizualnej, jak i treści nabożeństwa protestanckie. Już pobieżne porównanie Mszy św. Piusa V i Pawła VI wskazuje, że druga z wymienionych uboższa jest o ok. 25-30% tekstu - modlitw podkreślających te dogmaty wiary katolickiej, które odrzucił protestantyzm.

Głównym atutem Mszy posoborowej pozostawał więc język narodowy. Waler ten szybko się zdewałowował - liturgia Pawła VI nie nabyła wymiaru sakralnego, mistycznego. Jej instytucjonalizację utrudniała zapisana w Mszale dowolność: każdy kapłan może dostosowywać tę liturgię do preferencji własnych i wspólnoty wiernych. Z jednym istotnym zastrzeżeniem: wszelkie nawiązywanie do wcześniejszych tradycji Kościoła było niemile widziane.

Reforma liturgiczna spotkała się z krytyką, oporem i niechęcią ze strony konserwatywnych katolików. Pragnęli oni pozostać przy liturgii trydenckiej do czasu, aż Watykan skoryguje swój kurs. Nie chcieli mieć nic wspólnego z fałszywym ekumenizmem redukującym chrześcijaństwo do najmniejszego wspólnego mianownika ani z innymi innowacjami Pawła VI, w tym w szczególności współpracą z komunistami. Symbolem tradycjonalizmu jest postać niezłomnego francuskiego arcybiskupa Marcellego Lefebvre'a, który zorganizował Bractwo Kapłańskie Św. Piusa X. Spośród świeckich wspomnieć wypada przynajmniej dwóch najpopularniejszych - angielskiego pisarza Jana Ronalda Reuela Tolkiena i amerykańskiego aktora i reżysera Mela Gibsona.

A zatem - Msza trydencka i Msza posoborowa są wyrazami dwóch różnych duchowości i wizji Kościoła. Pierwsza z nich jest zorientowana na Boga oraz wyraża łączność z całym dziedzictwem kulturowym cywilizacji łacińskiej. Druga jest w istotny sposób pozbawiona obu tych ważnych celów. Podkreśla znacznie mocniej wspól-

notowość zgromadzonego ludu Bożego niż prawdę wiary, że Msza uobecnia w sposób bezkrwawy, sakramentalny ofiarę krzyżową Jezusa Chrystusa.

List apostolski "Summorum Pontificum"

O całym przedstawionym powyżej kontekście pamięta papież Benedykt XVI. Stawia on sobie za cel zarówno integrację Kościoła, jak i pogłębienie wiary osobistej u każdego katolika. Ojciec Święty działa w bardzo niesprzyjających warunkach: posoborowa reforma liturgiczna obowiązuje już od niemal 40 lat, można zatem powiedzieć, że to ona stanowi punkt odniesienia przeważającej części wiernych. Dwóch pokoleń, które wychowano w głębokiej niechęci i pogardzie do mrocznych czasów, kiedy to ksiądz - wedle słów popularnego polskiego duszpasterza - "mamrotał coś pod nosem" i opierał się o ołtarz, "jakby go jelita bolały". Równocześnie Msza trydencka postrzegana też jest jako znaczące utrudnienie dla dialogu ekumenicznego, a zwłaszcza za kamień obrazy dla wyznawców judaizmu. Uwzględniając te wszystkie przeszkody, bez trudu można dojść do wniosku, że decyzja o równoprawieniu Mszałów Trydenckiego i Posoborowego zasługuje na miano heroicznej.

Benedykt XVI przedstawia zatem oba Mszały jako dwie wersje tego samego rytu rzymskiego: jego formą zwyczajną jest Mszał posoborowy, a formą nadzwyczajną - Mszał św. Piusa V. Podkreśla, że nie został on nigdy prawnie zniesiony ani zakazany. W konsekwencji, rozszerza zgodę na celebrowanie Mszy trydenckiej, którą wydał papież Jan Paweł II. Począwszy od 14 września br. we Mszach odprawianych bez udziału ludu, każdy ksiądz rzymskokatolicki może zgodnie z własnymi preferencjami używać Mszału Rzymskiego ogłoszonego przez Jana XXIII w 1962 r. lub Mszału Rzymskiego ogłoszonego przez Pawła VI w 1970 r. W Mszach tych mogą uczestniczyć również z własnej woli wierni. Ponadto w parafiach, w których istnieje "stabilna grupa wiernych", przywiązanych do liturgii przedsoborowej, proboszcz powinien postarać się, by spełnić tę prośbę, unikając niezgody i wybierając jedność Kościoła.

W niedzielę i święta może odbywać się jedna taka Msza; nie ma też przeszkód przed celebrowaniem w pozostałe dni roku, z wyjątkiem Triduum paschalnego (kiedy to ma być zachowana jedność liturgiczna parafii). Motu proprio Benedykta XVI przyznaje również prawo do korzystania w parafii z pozostałych Sakramentów w rytach przedsoborowych oraz zachęca biskupów ordynariuszy do tworzenia parafii personalnych dla tradycjonalistów. Dla tak szeroko i szczerobliwie określonego zakresu papież formułuje jeden warunek: kapłan musi umieć korzystać z ksiąg przedsoborowych. Nie jest dozwolone stosowanie formy mieszanej ani uproszczonej, nie przewidzianej przez jeden z Mszałów.

Wbrew opiniom znacznej części komentatorów, jestem

przekonany, że "Summorum Pontificum" to początek istotnych zmian powszechnie obowiązującej liturgii, tak aby była ona zgodna z całym dotychczasowym dziedzictwem Kościoła oraz z zarzuconymi gdzieś wytycznymi soboru watykańskiego II. Stan docelowy to sytuacja, w której rzeczywiście nie będzie różnicy jakościowej między Mszą trydencką a odnowionym rytym. Liturgia św. Piusa V staje się punktem odniesienia dla całego Kościoła rzymskokatolickiego. Mogą być w niej dokonywane uprawnione zmiany, które nie dotkną istoty obrzędu. Wydaje się również, że głównymi sprzymierzeńcami Benedykta XVI będą najmłodsze pokolenia wiernych i kapłanów. Z nich bowiem rekrutuje się obecny tradycjonalistyczny "aktyw", zarówno w Polsce, jak i w wielu krajach świata. To przed nimi Ojciec Święty ufnie otwiera najczcigodniejszy skarb Kościoła rzymskiego, zachęcając, by zgromadzona tam wiedza i piękno ponownie ożywiły katolicyzm.

Msza trydencka

Pierwsze spotkanie z Mszą trydencką katolika uczestniczącego dotąd we Mszy Pawła VI może być szokiem kulturowym. Jest więc na pierwszym planie dostojna łacina, która wymaga kilku tygodni ćwiczeń, by się z nią zapoznać i oswoić. Wierny nie wie jeszcze, kiedy powinien klęczeć, stać lub siedzieć, jednak nie są to różnice uniemożliwiające uczestnictwo, a zwłaszcza czerpanie zeń korzyści duchowych. Bardzo szybko może docenić liturgiczną ciszę towarzyszącą Przeistoczeniu, najważniejszemu momentowi Mszy. Wie, że wtedy - jeśli tylko chce - może spotkać przybywającego na ołtarz Boga, porozmawiać z Nim, adorować Go. W tej krótkiej chwili staje się jasne po co, dla kogo jest cały piękny obrzęd, kadzidła i chorał gregoriański! Msza trydencka jest w każdej swej chwili teocentryczna i to jest podstawową różnicą między nią a rytym posoborowym. Zwrócenie kapłana w kierunku tabernakulum to jedynie skutek tego faktu.

Choć zabrzmi to może paradoksalnie, Msza trydencka ma szansę stanowić najpotężniejsze narzędzie ewangelizacji XXI wieku. Wiele ludzi znajdujących się dziś z dala od wiary i Kościoła może być doń przyciągniętych właśnie przez jednoznaczność i dostojność katolickiej liturgiki. W laickim świecie trudno jest rywalizować o popularność, stosując wyłącznie zasady rodem z podręcznika do marketingu. Religia nie może pozycjonować się jako nieskomplikowana rozrywka, musi wznieść się wyżej, by sprostać najważniejszym pragnieniom i potrzebom człowieka.

Przydatne linki i informacje

Mam nadzieję, że przedstawiłem powyżej argumenty sto-

jące za decyzją Jego Świątobliwości Benedykta XVI i skłoniłem Państwa do refleksji nad Mszą trydencką. Osoby zainteresowane głębszym poznaniem jej obrzędów najłatwiej znajdą rzetelne informacje za pośrednictwem Internetu. Wskażę tu dwie szczególnie użyteczne strony internetowe - poświęcone liturgii łacińskiej: <http://msza.net> oraz <http://rzymskikatolik.blox.pl>. Znajdą na nich Państwo także informacje, w których miastach i parafiach celebrowane są Msze trydenckie oraz gdzie działają stowarzyszenia skupiające wiernych tradycji łacińskiej. Miejmy nadzieję, że listy te szybko się będą wydłużać!

Z bardzo cenną skierowaną do kapłanów inicjatywą wystąpiło Bractwo Św. Piusa X, które wyprodukowało DVD z instruktażem odprawiania Mszy trydenckiej. Można go zamówić via <http://www.piusx.org.pl> lub telefonicznie, dzwoniąc na numer (22) 615 28 60. Miejmy nadzieję, że niebawem nastąpi pojednanie Bractwa ze Stolicą Świętą i kilkuset kapłanów zgromadzenia założonego przez arcybiskupa Lefebvre'a intensywniej będzie uczestniczyć w życiu Kościoła i dzielić się swoim przywiązaniem do tradycyjnej liturgiki i dogmatyki katolickiej.



Gdy w 1970 roku Paweł VI wprowadził Nową Mszę, grupa brytyjskich intelektualistów wystosowała petycję do papieża, by jednak zachował Kościołowi Mszę trydencką jako klejnot kultury światowej. Pod listem pod-

pisali się katolicy, protestanci, Żydzi i niewierzący, a wśród nich takie sławy jak Agata Christie i Jehuda Menuhin. List apostolski "Summorum Pontificum" Jego Świątobliwości Benedykta XVI ma z pewnością także wymiar pozareligijny. Podstawową korzyścią, jaką cała Europa powinna uzyskać z omawianego Motu proprio, jest przywrócenie jej łaciny, ponowne oswojenie z nią zbarbaryzowanych milionów oraz powstanie oddolnego ruchu skupiającego ludzi cechujących się wrażliwością estetyczną i umiłowaniem piękna. Bowiem na łacinie opiera się tożsamość kulturowa Starego Kontynentu, a język Cyserona i Seneki jest naszym wspólnym dziedzictwem.

PRO FIDE

Wieluńskie Środowisko Wiernych Tradycji Łacińskiej

Kontakt z nami:

e-mail: tridentinawielun@gmail.com

GG: 33295366